

George
B. Stanley

OPowieści Z DRESZCZYNIEM



Wielkie kopanie



Telefon nie przestawał dzwonić. Tom odsunął śpiącą obok blondynkę i sięgnął po słuchawkę. — Tak, słucham — rzucił zasnętym głosem.
— Witaj braciszku, mówi Mary.
— Mary? — zdziwił się, aż uciekł z niego sen. — To naprawdę ty? Nie widziałem ciebie siostrzyzko, z tysiąc lat. Skąd dzwonisz o tej porze?
— Z Kalifornii. Tom, musimy się spotkać.

— Skąd to wiesz?
— Dzwonił do kancelarii adwokackiej, ale jego pełnomocnik wyjechał na Florydę i wraca za 10 dni. Mamy więc 10 dni, Tommy, tylko 10 dni.
— Na co?
— Na to, żeby stać się bogatym.

— Skąd ten pośpiech po tak długim niewidzeniu się? Stęskniłeś się za bratem?
— Tom, mówię poważnie. Sprawa jest bardzo ważna.
— O co chodzi?
— To trzeba obgadać w cztery oczy. Słuchaj, jest w Nowym Jorku taka mała knajpka na 52 Ulicy nazywa się „Pamplona”. Spotkajmy się tam w czwartek w południe. Co ty na to?

Pomyśl Mary był prosty. Ponieważ dziadek nie widział jej od kilkunastu lat, więc było prawdopodobne, że jej nie pozna. Na wszelki wypadek miała włożyć rudą perukę i okulary w rogowej oprawie i pojawić się w domu przy Beacon Street jako pielęgniarzka. Mary wiedziała, że odwiedzające dziadka pielęgniarzki zmieniają się co kilka dni, więc nie powinno to wzbudzić nieczyłych podejrzeń. Wiedząc jakie lekarstwa zażywa starszy pan, miała włożyć do buteleczki tabletkę zawierającą truciznę. Zadanie jej brata było łatwiejsze ale równie odpowiedzialne — w jakikolwiek prawdopodobny sposób powstrzymać tego dnia prawdziwą pielęgniarzkę od złożenia wizyty przy Beacon Street.

Nie widzieli się rzeczywiście od dawna, ale poznał siostrę bez trudu. Siedziała przy stoliku w rogu i piła mrożoną kawę. Cmoknął ją w policzek.
— Zmełniałeś — uśmiechnęła się. — Jak ci leci?
— Tak sobie. A co u ciebie?
— Na własność, Tom. Sprawa jest poważna. Potrzebuję pilnie forsy, dużo forsy.

— Obawiam się, panie Derrington, że będzie pan musiał

Rodzeństwo

Roześmiał się. — Na tę chorobę cierpi w tym kraju jakiegoś 50 milionów ludzi.
— Być może, ale ja wiem gdzie znaleźć lekarstwo.

— Oczywiście. Pański dziadek, sir Mabry Harper, został przedwczoraj otruty.

— O! — zainteresował się. — To ciekawe, bo mnie też by się przydało trochę grosza.

— Nic o tym nie wiedziałem... — Przyzna pan, że to trochę dziwne, przecież jest pan jednym ze spadkobierców. Ruty nowo sprawdziłszy odciski palców w pokoju i okazało się, że na buteleczce, w której znajdowała się zatruta pastylka, widniała bardzo wyraźny odcisk pańskiego palca.

— Czy mogłabyś przejść do szczegółów?

— Nie ma rzeczy niemożliwych, panie Derrington. Prosimy z nami.

— Czy wiesz co się dzieje z dziadkiem? Z ojcem naszej matki? — spytała nagle pozorując bez związku.

— Mam wrażenie, panno Derrington, że należałoby nam się od pana pewne wyjaśnienia.

— Ale przecież... — nie skończył. Miał przed oczami tak samo jak siostra ten okropny dzień, gdy zdarzył się wypadek.

— O mój Boże, nie wiedziałam o tym! Od lat nie utrzymywałam z nim żadnych kontaktów.

— Tak, tak braciszku, po matce spadkobiercami jesteśmy my oboje.

— No cóż, chcieliśmy pani wierzyć, panno Derrington. Ale proszę nam może wyjaśnić skąd wzięło się to zdjęcie, przedstawiające panią wychodzącą z domu przy Beacon Street w przebraniu pielęgniarzki w dniu śmierci sir Harpera?

— Ja nie mogę czekać. Tom. Po prostu nie mogę.

— Niczego nie chcę pani wmawiać, panno Derrington, ale wydaje mi się, że przydałoby się jakieś wyjaśnienie. Tym bardziej, że jest przecież pani jednym ze spadkobierców...

— To co mówię. A poza tym powiedziałam, że dziadek chce najprawdopodobniej zmienić testament.

— Czy chce mi pan mówić, że... — Niczego nie chcę pani wmawiać, panno Derrington, ale wydaje mi się, że przydałoby się jakieś wyjaśnienie. Tym bardziej, że jest przecież pani jednym ze spadkobierców...

— Wypada więc poczekać. Prędzej czy później...

— Czy chce mi pan mówić, że... — Niczego nie chcę pani wmawiać, panno Derrington, ale wydaje mi się, że przydałoby się jakieś wyjaśnienie. Tym bardziej, że jest przecież pani jednym ze spadkobierców...

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Niczego nie chcę pani wmawiać, panno Derrington, ale wydaje mi się, że przydałoby się jakieś wyjaśnienie. Tym bardziej, że jest przecież pani jednym ze spadkobierców...

— To co mówię. A poza tym powiedziałam, że dziadek chce najprawdopodobniej zmienić testament.

— Czy chce mi pan mówić, że... — Niczego nie chcę pani wmawiać, panno Derrington, ale wydaje mi się, że przydałoby się jakieś wyjaśnienie. Tym bardziej, że jest przecież pani jednym ze spadkobierców...

Martin i Gary Kemp to członkowie grupy „Spandau Ballet” która zdobyła popularność na początku lat osiemdziesiątych głównie za sprawą dwóch wielkich przebojów — „True” i „Gold”. Widocznie słynny bracia pozazdrościli ekranowych sukcesów swoim kolegom i koleżankom, znanym przede wszystkim z estrady, takim jak Madonna, Phil Collins i wielu innym próbującym szczęścia w pracy aktorskiej, bo też zagraли w filmie, wcielając się w rolę londyńskiej pary gangsterów. Podobno premiera filmu odbędzie się we wrześniu. Tymczasem oni i pozostali muzycy z zespołu „Spandau Ballet” lansują nowy przeboj, zatytułowany „Crashed Into Love”.

PARADA IDOLI

dziesiątka. Wprawdzie mamy inne sprawy na głowie, ale podobno świat muzyczny martwi się o losy popularnego duetu „Eros”. Dlaczego? Pojawili się ponownie pogłoski o rozjeździe śpiewających braci, którzy zamierzają kontynuować karierę muzyczną osobno. Nie będzie to pierwszy przypadek, gdy odnośną sukces formacja rozpada się. Jeśli do tego dojdzie, poznamy który z braci Goss odznacza się większym talentem i powodzeniem wśród fanów.

ejm grupy „Eurythmics” („Parada Idoli” przypominała w ubiegłym tygodniu ten zespół, ciesząc się od lat sporą popularnością. Ze względu na niedawną emisję w programie 2 naszej telewizji filmu „Rok 1984” warto jeszcze odnotować fakt, że zawierał on m. in. muzykę tej grupy. Podobno koszty produkcji filmu okazały się wyższe niż przewidywano, a więc postawiono na gwiazdę estrady, aby zapewnić sukces komercyjny. Ukazała się też płyta zawierająca nagrania ze sceny dźwiękowej filmu, również firmowana przez „Eurythmics”.

Muzycy z formacji „Whitesnake” lubią angażować do swoich teledysków atrakcyjne blondynki. Nie omieszkali tego uczynić w przypadku najnowszego clipu do utworu „The Deeper the Love”. I dobrze...

POZIOMO: 1. Wyrób przeznaczony do sprzedaży 4. Ma zastosowanie w lecznictwie i kosmetyce 8. Nie miasto i nie wieś 11. Instrumentalny utwór muzyczny (cykliczny) 16. Autonomiczny obszar Chińskiej Republiki Ludowej 17. Do wyrobu świec 18. Zderzenie się dwóch pojazdów 21. Cwicz na nim wojsko 22. Drewniana poprzeczka podtrzymująca np. choinkę 23. Skróć podpisu 26. Wielkość charakterystyczna dla danego procesu w technice 27. Urzysławiona grupa społeczna 29. Element architektoniczny składający się z dwóch podpór połączonych łukiem 31. Ukochana Filona 34. Największy wąż z duszyciel 35. Trakt, gościniec.

PIONOWO: 1. Głębia obrazu 2. Czarna woda 3. Kulszowa 5. Przyjaciel A. Mickiewicza 6. Najkrótszy miesiąc 7. Stan zobojętnienia 9. Anarchia 10. Deseczki do krycia dachu na Podkarpaciu 12. Koleżanka pszczoły 13. Olejek różany dostarczający Bułgarom dewiz 14. Pierwowzór liczydeł 15. Osoba wrażliwa, delikatna 18. Do zatrucia strzał przez Indian 19. Nierytmicność 20. Rozrusznik 23. Poddanie się wyższej sile moralnej 24. Opar wodny w postaci kropielek na roślinach 25. Uroczysty, czarny strój męski 26. Część rośliny 28. Maszyna tartaczna 30. Prawy dopływ Rodanu 31. Zamrożona woda 32. Powyżej twojego kolana 33. Stopień wojskowy w sultanskiej Turcji. Oprac. J. KALUŻKA

Do rozlosowania: nagrody książkowe.

KRYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35